



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 33 (157) 13 lipca 2006r.



*„ Kto we Mnie wierzy,
ma życie wieczne.
Jam jest chleb życia”*

J 6, 47 - 48

Pokarm na drogę

Prorok Eliasz, ukazany w dzisiejszym I czytaniu, to postać wyjątkowa w dziejach Izraela. Śmiało można powiedzieć, że należy do największych postaci Starego Testamentu wraz z Abrahamem, Mojżeszem, Dawidem czy Salomonem. „**Powstał prorok, wielki jak ogień, a jego imię płonęło jak pochodnia**” (Syr 48,1) – wychwala go Pismo święte. W czasach odejścia od kultu Boga prawdziwego stanął w obronie wiary. Napominał króla Achaba i jego przewrotną żonę Izebel, czynił znaki i cuda, sprowadzał suszę (1 Krl 17,1-7), rozmnażał pożywienie (1 Krl 17, 8-16), nawet wskrzeszał umarłych (1 Krl 17,17-24). Naraził się na gniew królewskiej pary i musiał uciekać na pustynię. Tam, o czym mówi dzisiejszy fragment, przeżywa prorok chwile słabości.

Zniechęcony, nie widząc sensu swego trudu, prosi Boga o śmierć. Jednak Pan Bóg nie opuszcza swoich wybranych. Eliasz zostaje w cudowny sposób nakarmiony przez anioła (1 Krl 19,5-6), jednak jeszcze dalej trwa w zniechęceniu. Potrzebuje powtórnej zachęty: „**Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga**” (1 Krl 19,7). Ta prośba niebieskiego posłańnika jest już skuteczna. Prorok odzyskuje nowe siły i mocą tego pokarmu idzie przez 40 dni i nocy do Bożej góry Horeb, gdzie ma kolejne widzenie Boga, który objawia się w łagodnym powiewie wiatru

i wtedy Eliasz podejmuje dalsze działania według Bożego zamysłu.

„**Mocą tego pokarmu szedł 40 dni i 40 nocy**” (1 Krl 19,8). Po co aż tyle, skoro kraj Izraela jest niewielki i można go pieszo przejść przez 4 – 5 dni? Liczba ta jest symboliczna, według

czasu, trwa kilkadziesiąt lat, jak mówi psalmista: „**siedemdziesiąt lub osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni**” (Ps 90,10). „**A większość z nich to trud i marność**” (Ps 90,10) – dodaje za chwilę z pesymizmem. Czasami jesteśmy podobni do zniechęconego Eliasza, który ścigany przez wojowników króla kładzie się na ziemię i nie chce żyć. Tak często ustajemy w drodze i nie chce się nam już podejmować wysiłku, aby w każdym położeniu życiem uwielbiać Boga.

Jezus nie zostawia nas jednak samych. I nam daje duchowy, nadprzyrodzony pokarm.

„**Jam jest chleb życia**” (J 6,48).

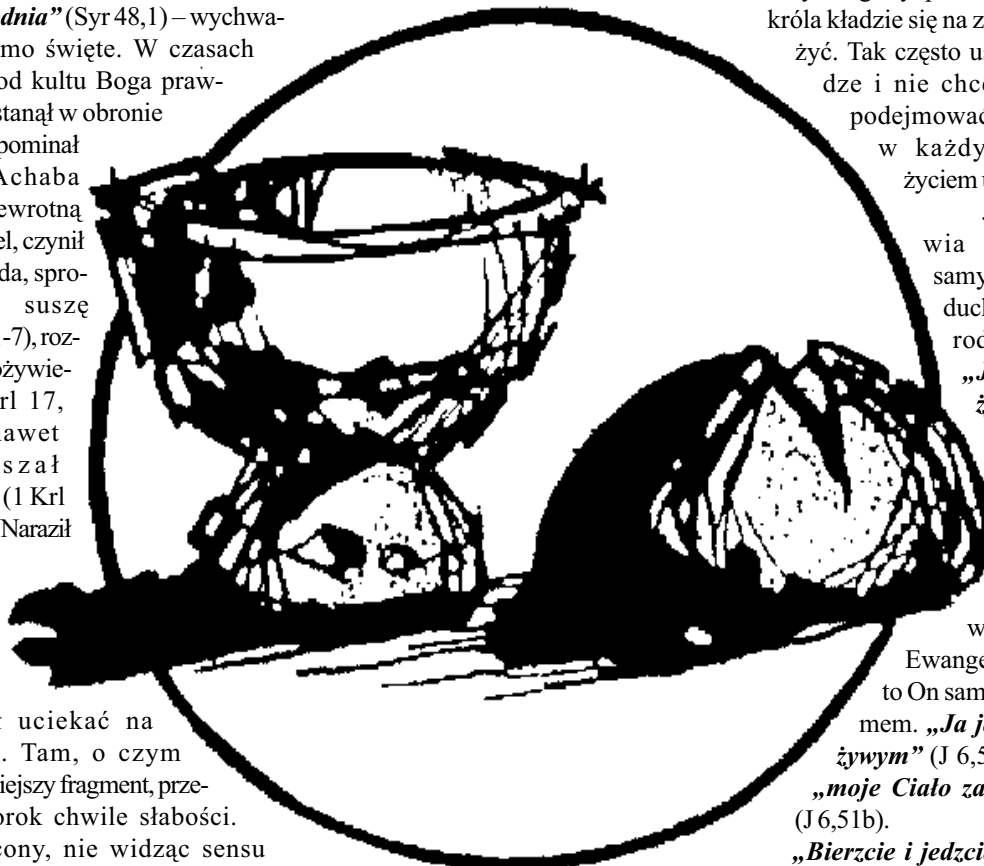
„**To jest chleb, który z nieba zstępuje, kto go spożywa nie umrze**” (J 6,50) – mówi

więcej dzisiejszej Ewangelii. Co więcej – to On sam jest tym pokarmem. „**Ja jestem chlebem**

żywym” (J 6,51a) – jest nim: „**moje Ciało za życie świata**” (J 6,51b).

„**Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje**” (Mt 26,26) – mówi do nas Pan Jezus każdego dnia. Eliasza anioł musiał dwa razy wzywać do podjęcia wysiłku i wyruszenia w drogę. Nas Pan prosi wiele, wiele razy, każdego dnia, abyśmy spożyli Jego pokarm i wyruszyli w drogę. Drogę, która trwa „40 dni i nocy”, czyli przez cała doczesność, aż po kres życia i kres istnienia świata. Tylko ci, którzy zaufali Panu i posilają się Jego pokarmem dotrą szczęśliwie do celu.

Ks. Tomasz Grzywna



św. Augustyna oznacza całe życie ziemskie, w czasie którego wędrujemy jako „pielgrzymi z daleka od Pana” i w czasie którego musimy znosić udękę na tym świecie. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że Pan Bóg cudownym pokarmem umocnił Eliasza nie tylko na 40 dni, ale na całe jego życie, aby już nigdy się nie załamał, aby do końca wiernie wypełnił misję powierzoną mu przez Boga.

Popatrzmy teraz na nasze życie. Jest ono długą drogą, mierzoną miarą

NUMERZE	Na stepach Kazachstanu.....	3
	Ogłoszenia i intencje.....	6
	Nasze Sanktuaria.....	7
W	2 Pułk Strzelców Podhalańskich	

	z Sanoka w Sanktuarium Matki Bożej Starowiejskiej.....	10
	Zniewagi przeciw Dziewictwu N.M.P.....	12

	Kościół św.Jakuba w Lewoczy.....	14
	Koncerty zespołu Soul	15
	Pielgrzymując do Tronu Jasnogórskiej Pani.....	15

Na stepach Kazachstanu

Rozmowa z ks. Piotrem Lipińskim o jego wakacyjnym wyjeździe do Kazachstanu

- Skąd wziął się pomysł wakacyjnego wyjazdu do Kazachstanu?

- Od dawna miałem pragnienie, aby zobaczyć życie Kościoła w innym kraju. O Kazachstanie słyszałem od mojego kolegi, ks. Waldemara Kluza, który był tam jako diakon na praktyce duszpasterskiej w Wielkim Poście. Ten kraj mnie zaintrygował i chciałem go zobaczyć. Dostałem też zaproszenie od księży Piotra Pytlowanego i Lucjana Pocałunia pracujących w Kazachstanie.

- Jakie parafie odwiedziłeś w Kazachstanie?

- Moja podróż, z przystankami w Łucku i Kijowie na Ukrainie trwała 6 dni. Po przyjeździe do Astany, nowej stolicy Kazachstanu, spędziłem dwa dni w parafii katedralnej, jednej z dwóch w tej blisko 800 tysięcznej metropolii. Proboszczem i dziekanem jest tam ks. Piotr Pytlowany, pochodzący z Dydni koło Brzozowa. Nasi parafianie pamiętają go sprzed kilku lat, kiedy to gościł w sanockiej farze prosząc o wsparcie dla kościoła w Kazachstanie. Przekazał mi wiele ciekawych spostrzeżeń o życiu kraju, w którym pracuje już 11 lat. W tej parafii mieszka biskup Tomasz Peta, nazywany powszechnie „ojcem Tomaszem”. Poznałem także: o. Jeana Marca Stoopę, ks. Aleksandra Fixę, pochodzenia niemieckiego, urodzonego i wychowanego w Kazachstanie, diakona Wojciecha



Astana

z Polski odbywającego roczną praktykę w Astanie, kleryka z Seminarium w Karagandzie, o. Rolanda - Szwajcara, oraz ks. Stiepana z Kościoła grekokatolickiego. Z ks. Lucjanem i jego mamą odwiedziliśmy także w Szortanadach ks. Jarosława Słowy, który przyjął nas bardzo serdecznie.

Potem pojechałem do Oziornoje, małej wioski 400 km na północ od stolicy, gdzie proboszczem jest ks. Lucjan Pocałun, również pochodzący z Dydni, a nasz dawny sanocki wikariusz. U niego przebywałem trzy tygodnie. Odprawiałem Msze św. na wioskach dojazdowych z parafii, spowiadałem,

spotykałem się z ludźmi. 30 km. od Oziornoje znajduje się parafia w Keleńrowce, gdzie proboszczem jest ks. Józef Stawarki, w Kokczetawie z kolei pracuje ks. Jerzy Ziaja – obaj pochodzący z naszej diecezji. Miałem okazję ich poznać a ks. Józefa parokrotnie odwiedzić.

- Jak żyją ludzie w Kazachstanie?

- Ks. Lucjan powiedział mi, że Kazachstan zawiera w sobie „wiele światów”, przede wszystkim dwa: bogata, nowoczesna, na zachodnioeuropejską modłę stolica Astana oraz prowincja, która nie doświadcza jeszcze skutków przemian gospodarczych. Niekiedy może się nam wydawać, że za naszą wschodnią granicą kończy się cywilizacja. To niesprawiedliwy stereotyp. Przekonałem się o tym będąc w Kijowie, Moskwie i właśnie w Astanie. Astana można nazwać wielkim placem budowy. Miasto zaprojektowane jest przestrzennie na planie drzewa, z korzeniami, pniem i rozłożystymi gałęziami. Można powiedzieć, że wyrosło w ciągu ostatnich kilku lat. Nie tak dawno liczyło 100 tys. mieszkańców teraz około 800 tys. Jadąc, co chwilę słyszę od ks. Piotra i Lucjana: „tego rok temu nie było, ta droga jest od niedawna, tutaj nie tak dawno nie było nic”. Budynki rządowe oświetlone



Dzieci z ochronki na stepowej drodze

(C.d. na s. 4)



Kościół Matki Bożej Królowej Pokoju w Oziornoje

(C.d. ze s. 3)

są kolorowymi światłami, które na dodatek co chwile zmieniają barwę (wschodni przepych), widziałem meczet, synagogę, wysokie ładne bloki, fontanny, szerokie wielopasmowe ulice. Miasto jest przepiękne nocą. Wszystkie pieniądze inwestuje się w stolicę. Jednak ogólnie kraj się rozwija. Ale Astana to Kazachstan dla gości. W tym roku rząd Kazachstanu miał problem. Baryłka ropy była w świecie droższa niż planowano w budżecie. A ponieważ Kazachstan dysponuje ogromnymi złożami tego surowca, nie wiedzano, co zrobić z pieniędzmi.

Prowincja to inny świat. Życie na wiosce poznałem w Oziornoje, które jest specyficzną wioską, bo w 90 % zamieszkała przez Polaków. Ludzie ci zostali przywiezieni w 1936 roku z terenu zachodniej Ukrainy przez „władzę radziecką”. Ta polska wioska wyróżnia się pozytywnie w stosunku do innych z tego terenu. Ludzie, choć żyją skromnie dbają o porządek i wygląd swoich gospodarstw. W pierwszych dniach dziwiło mnie, czemu na przykład nie wymienia zniszczonych drewnianych ogrodzeń, ale potem przyszła odpowiedź – przecież tu nie ma drzew. A poza tym to kosztuje. Utrzymują się z rolnictwa – w każdym domu są krowy. W Oziornoje są dwie „świate godziny”: 13 i 20, kiedy to krowy schodzą z wypasu. Opowiadano mi o zabawnym epizodzie, kiedy to przyjechał ks. Prymas

Głęmp. Ponieważ się spóźnił; kiedy przyszedł, kościół był niemal pusty – wszyscy musieli pójść do krów. To jest ich życie. Ludzie dzierzawią swoje pola wielkim przemysłowcom rolniczym. Po upadku kołchozu indywidualnych gospodarzy nie stać na posiadanie drogiego sprzętu rolniczego.

- Jak wygląda życie religijne w Kazachstanie?

- Należy pamiętać, że Kazachstan jest krajem byłego bloku radzieckiego. Przyniosło to oczywiste skutki w postaci laicyzacji społeczeństwa. Społeczność Kazachstanu to tylko w 50 % rodowici Kazachowie, będący muzułmanami, reszta to zesłańcy z różnych krajów i dobrowolna emigracja, będąca mieszkanką około 100 narodowości.

Rząd Kazachstanu nie czyni żadnych trudności w życiu religijnym obywateli, także chrześcijan. Największym tego wyrazem było niezwykle serdeczne przyjęcie w 2001 roku Jana Pawła II. Po tej wizycie Kazachowie zaczęli kojarzyć katolików z Papieżem. Pewna siostra wspominała, że po śmierci Jana Pawła II podeszła do niej na dworcu pewna kobieta składając wyrazy współczucia. Prezydent Kazachstanu dba o dobre relacje z wszystkimi religiami. Zorganizował np. międzyreligijne spotkanie. W stolicy ma być wybudowana świątynia dla wszystkich religii. Katolicy stanowią niewielki odsetek populacji. W stolicy są dwie parafie, które tworzy kilkaset osób. Wśród nich nie ma

prawie wcale rodowitych Kazachów. Należy dodać, iż Kościół katolicki może swobodnie prowadzić swą działalność pod warunkiem, że nie jest ona kierowana w wyraźny sposób do ludności muzułmańskiej.

- A jak wygląda codzienność duszpasterska?

- Życie parafialne poznałem przede wszystkim przez pryzmat Oziornoje, które odgrywa bardzo ważną rolę dla życia religijnego całej diecezji. Parafia ta ma rangę Sanktuarium pw. Matki Bożej Królowej Pokoju. Przytoczę słowa młodego chłopaka z Kazachstanu: „Czym Mekka dla muzułmanów tym Oziornoje dla młodzieży katolickiej”. Co roku odbywa się tam tzw. „Święto Młodzieży”, w którym uczestniczy około 400 młodych katolików. Wielu z nich przyjeżdżając na te kilka dni pokonuje ponad tysiąc kilometrów – są to dla nich dni rekolekcji, wspólnoty. Zapraszani są kapłani z różnych stron świata, których nazwiska znane są w życiu kościoła powszechnego. W przyszłym roku ma odbyć się tam pierwsze Azjatyckie Spotkanie Młodzieży Katolickiej. Ks. Lucjan i 4 siostry służebniczki mają pod opieką 12 wiosek. Najdalsza oddalona jest o ponad 60 km. Codziennie jest sprawowana Msza św. w Oziornoje, a na wioskach przynajmniej raz w miesiącu. W roku szkolnym młodzież i dzieci przychodzą do parafii na katechezę, która wygląda inaczej niż u nas. Najpierw mają czas na zabawę, potem jest właściwa katecheza, która przypomina chyba bardziej spotkanie grupy formacyjnej, przed pójściem do szkoły dostają coś do jedzenia. Siostry i ks. Lucjan udają się także z katechezą do wiosek. Spotykają się tam z dorosłymi, dziećmi i młodzieżą. Opowiadano mi np. o chrzcie 70 letniej kobiety. Do I Komunii św. przystępuje ten, kto jest przygotowany. Może być to dziecko, ale jest czymś normalnym, że jest to młodzież w wieku naszych gimnazjalistów. Siostra Joanna z Kelerówki opowiadała mi o matce i 3 córkach z Kazachstanu, które wszystkie wstąpiły do zakonu. Także z Oziornoje pochodzi wdowa, która w wieku około 60 – 70 lat wstąpiła do Karmelu. W parafii ks. Lucjana bardzo spodobało mi się zaangażowanie młodzieży. Codziennie o 22.45 (proszę się nie dziwić tą godziną bo tam słońce zachodzi później) przycho-

dzą do kościoła na modlitwę – koronkę i rachunek sumienia. Na wakacjach było ich czasem kilkoro czasem kilkanaścioro. Pomagają w katechizacji młodszych dzieci, animują liturgię Mszy św. czymś bardzo pięknym w życiu tej wspólnoty jest codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, w osobnej kaplicy. Starsze kobiety młodzież, ksiądz i siostry trwają na adoracji od 10.00 do 18.00. Na terenie parafii znajduje się osobny domek, w którym jest prowadzona formacja dziewcząt pragnących wstąpić do zgromadzenia sióstr służebniczek. Siostry prowadzą także ochronkę dla dzieci.

- Jak wygląda krajobraz w Kazachstanie?

- Śmiało się, że Oziornoje ma największy na świecie plac przykościelny, bowiem za progiem kościoła rozciąga się step – równina po horyzont. Wielka część tego stepu jest przeznaczona pod uprawę zbóż. Na stepie pojawiają się tzw. „posadki”, sztucznie zasadzone drzewa w linii prostej, które chronią przed śniegiem i wiatrem. W krajobraz tej

wioski wpisują się dwie góry widoczne na horyzoncie, oddalone od siebie o 60 km – Sopka Wołyńska i Madzar Sopka. Ciekawostką jest, że Sopka Wołyńska jest, jak twierdzą niektórzy, centralnym punktem Eurazji. Zachody słońca trzeba po prostu zobaczyć. Ciekawym doświadczeniem było dla mnie przeżycie burzy na stepie. Moim wybawcą był wtedy ks. Lucjan, który widząc, co się dzieje na niebie w porę wyjechał po mnie „Gazelką”. Kazachstan jest 9 razy większy od Polski, stąd sam w sobie jest różnorodny. Są tam góry o wysokości ponad 6000 m., pustynia, Morze Kaspijskie, wielkie jeziora.

- Jakie wspomnienia pozostały w twoim sercu z podróży do Kazachstanu?

- Urzekły mnie naturalne serdeczne relacje pomiędzy kapłanami, siostrami zakonnymi i ludźmi. U ks. Lucjana, z jego mamą, która ugotowała nam pierogi (razem wróciliśmy do Polski) siostrami Adrianną, Urszulą, Olgą i Wierą czułem się jak u siebie. Także bp. Tomasz Peta nieprzypadkowo nazywany jest „ojcem Tomaszem”,

ponieważ w bardzo ciepły, naturalny sposób traktuje kapłanów siostry zakonne i świeckich. Wielu wiernych przyjeżdża z bardzo daleka, aby uczestniczyć w nieustannej adoracji Najświętszego Sakramentu w katedrze w Astanie. Mają wtedy zapewniony nocleg i posiłek przy tym samym stole, co Ojciec Tomasz i pozostali kapłani. W sercu pozostanie mi spotkanie z młodzieżą i starszymi, którzy ze wzruszeniem wspominali dni deportacji sprzed dokładnie 70 lat. A poza tym step, zachodzące słońce, słodkie arbuzy i kazachskie słodycze. Te wspomnienia na pewno zapadły mi w pamięci i pozostaną w sercu.

- Bóg zapłać za rozmowę

Poniżej na prośbę ks. Piotra zamieszczamy nr konta bankowego parafii ks. Lucjana Pocałunia w Oziornoje. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc materialną na rzecz pracy duszpasterskiej w Kazachstanie
Lucjan Pocałun, PKO S.A. I o. w Sanoku 2812 4023 40 1111 0000 3198 8078



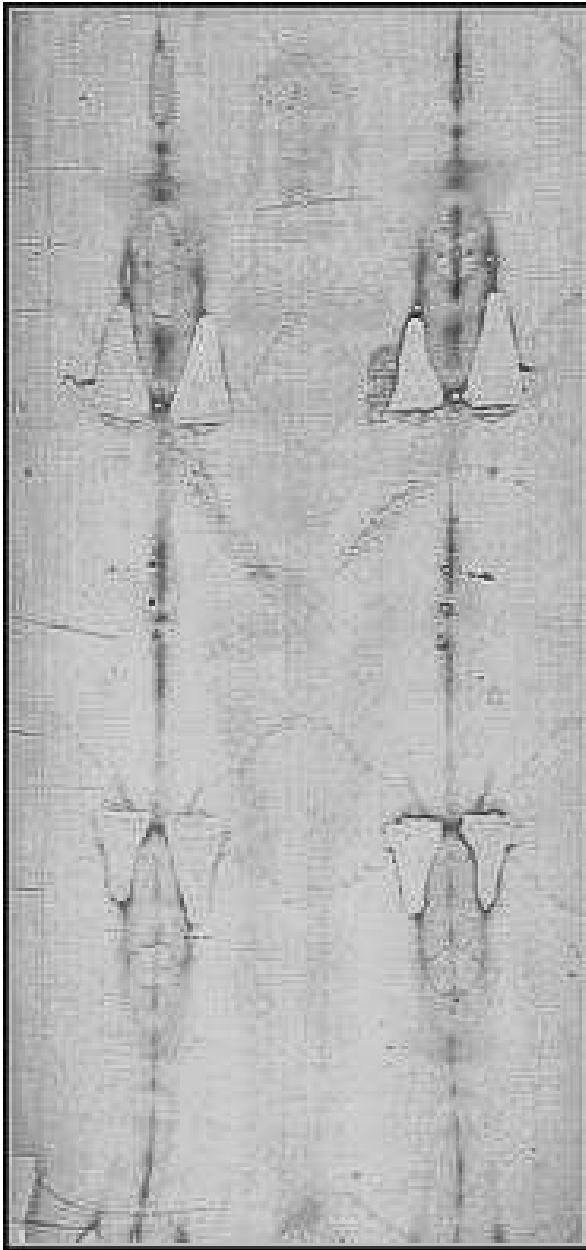
Odwiedziny

19 Niedziela zwykła – 13.08.2006 r.
Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:30.
 2. We wtorek, 15 sierpnia, wypada Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian, tak w parafii jak i na dojazdach, jak w czasie wakacji. Jest to porządek niedzielny. Po każdej Mszy świętej będziemy święcić kwiaty, owoce czy zioła. Tradycyjnie w tym dniu organizujemy pielgrzymkę do Starej Wsi. Wyjście z naszego kościoła

o godzinie 4:00. Po zakończeniu Mszy świętej w Starej Wsi będzie podstawiony autobus.

3. Informujemy, że w przyszłym tygodniu w naszej parafialnej gazetce będzie artykuł na temat Całunu Turyńskiego, którego kopia gościła na terenie naszej parafii od 2 do 9 sierpnia. Będzie także podana jego historia. Już dziś zachęcamy do lektury (podobnie też i każdej gazetki, zwłaszcza artykułów na temat sanktuariów naszej archidiecezji).



Całun jest płachtą lnianego płótna o długości 437 cm i szerokości 111 cm, na której odcisnęły się, jak w zwierciadle, obie strony ciała Człowieka poddane go torturom, biczowanego i ukrzyżowanego. Nie ma na nim śladu lakierów, farb ani przypalania. Szczególną cechą odcisniętego wizerunku jest to, że ma on właściwości negatywu fotograficznego.

Intencje w tygodniu
14-20.08.2006 r.

Poniedziałek, 14.08

6.30 + Jadwiga, Bronisław, Jarosław (greg.).

7.00 + Kazimierz, Petronela, Katarzyna, Józef.

7.30

18.00 + Jan.

Wtorek, 15.08 – Uroczystość Wniebowzięcia NMP

6.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Marii.

8.00 + Katarzyna.

9.30 dziękczynna w intencji s. Renaty z okazji I rocznicy ślubów wieczystych z prośbą o zdrowie i bł. Boże.

11.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Marii.

12.30 za parafian.

18.00 + Jadwiga, Bronisław, Jarosław (greg.).

20.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla mieszkańców ul. Kopernika blok 10, klatka 8 z okazji nawiedzenia obrazu N.M.P.

Środa, 16.08

6.30 + Jacek, Ewa, Stefan.

7.00 + Jadwiga, Bronisław, Jarosław (greg.).

7.30

18.00 + Anna Wyrzykowska od sióstr.

Czwartek, 17.08

6.30 + Jadwiga, Bronisław, Jarosław (greg.).

7.00 + Ludwik.

7.30 + Adolf, Helena, Eugeniusz, Halina.

18.00 + Kazimierz Wołoszczak.

Piątek, 18.08

6.30 o zdrowie, potrzebne łaski i dary Ducha Św. dla kapłanów pracujących w parafii od róży św. Maksymiliana.

7.00 + Jadwiga, Bronisław, Jarosław (greg.).

7.30

18.00 + Bolesław Czopor.

Sobota, 19.08

6.30 + Jadwiga, Bronisław, Jarosław (greg.).

7.00 + Bolesław Skiba

7.30 + Bolesław, Maria

18.00 + Olga i Piotr

Niedziela, 20.08

6.30 za parafian.

8.00 + Katarzyna.

9.30 + Rodzice: Henryka (f) i Emilian Michniowscy.

11.00 + Walerian i Ludwika (f).

12.30 + Grażyna.

17.30 – nabożeństwo różańcowe.

18.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Marii.

20.00 + Jadwiga, Bronisław, Jarosław (greg.).

Pielgrzymując do sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych do Wielkich Oczu

W naszych, południowych stronach mało słyszymy o sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w Wielkich Oczach. Zapewne mielibyśmy trudności z umiejscowieniem tego sanktuarium. W Roku Wielkiego Jubileuszu ukazała się książka autorstwa o. Albina Sroki, franciszkanina pt.: „WIELKIE OCZY. Sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych”, liczącej sobie 142 strony. Z tej książki pragnę zaczerpnąć wiadomości na temat tej miejscowości, parafii i kultu cudownego obrazu Matki Bożej. Nie wszyscy mają dostęp do tej książki i nie wszyscy mają czas, aby w całości ją przeczytać. Otrzymałem ją od naszego księdza Ireneusza Drewniaka, który będąc u swoich krewnych przywiózł mi tę książkę – przewodnik. Będzie to jakby poważniejsze streszczenie. Zapraszam do lektury.

Osada Wielkie Oczy, podobnie jak i szereg innych miejscowości, spowita jest mrokiem tajemniczości i owiana legendą. Według tejże legendy nazwa „Wielkie Oczy wywodzi się „od dwóch stawów położonych za osadą (obecnie już nie istniejących) przedzielonych zalesioną górzystą groblą. Gdy stawy oglądało się z oddali, lustro wody wyraźnie świeciły i przypominały twarz człowieka o wielkich oczach”. Z tej legendy łatwo już było wyprowadzić nazwę osady, która później – za czasów Michała Korybuta Wiśniowieckiego – w roku 1671 stała się miasteczkiem, a obecnie jest wioską, która leży niedaleko Lubaczowa, w pobliżu granicy polsko – ukraińskiej. Jest tam dom zakonny siostr boromeuszek, które prowadzą Dom Opieki, są ruiny dwudziestowiecznej cerkiewki i dziewiętnastowiecznej synagogi. Osada ta była własnością wielu sławnych rodów, jak: Tarnowskich, Fredrów, Ostrońskich, Modrzewskich. Potomek tego ostatniego, Andrzej Modrzewski, ufundował tu klasztor dominikanów. Było to miasteczko o charakterze handlowo – obronnym, posiadającym własny herb „Ryba”.

Przy niewielkim rynku znajdował się kościół. Był też okazały dwór obronny. Właścicielami tego miasteczka byli także Łaszczowie, Potoccy, Lubomirscy, niemieccy baronowie Hagenowie, a potem adwokat przemyski dr Karol Czerny (od 1890). W miasteczku było dwie szkoły, liczne urzędy, dobrze rozwinięte rzemiosło i przemysł gorzelniany, garbarski, cegielniany, rzeźniczy i młynarski. Szkoła parafialna znana już była w XVIII wieku, a jej nauczycielami byli organisci z kościoła ojców dominikanów. W roku 1872 do Wielkich Oczu przybyły siostry dominikanki, które zamieszkały przy ochronce prowadząc Dom Opieki, rodzaj hospicjum dla chorych i ubogich. W roku 1883 opuściły jednak tę placówkę, a na ich miejsce przybyły siostry boromeuszki, które rozwinęły szeroką działalność. Prowadziły czteroklasową szkołę, szkołę gospodarstwa domowego, pensjonat dla dziewcząt, wybudowały dom zakonny, opiekowały się sierotami, ludźmi starszymi i schorowanymi. Służyły Polakom, Rusinom i Żydom. W szkole powszechnej siostry pracowały do roku 1954, ale jako „osoby przynależące do stanu duchownego” musiały opuścić tę placówkę oświatowo – wychowawczą. Potem przyszedł kres działania w Domu Starców. Prowadziły jednak Dom dla Dzieci Szczególnej Troski.

Po wybuchu I wojny światowej do miasteczka przybyło sowieckie wojsko, co nie sprzyjało rozwojowi miasta, ale jego upadkowi, do czego przyczyniły się krwawe, wyniszczające ludność walki, epidemie tyfusu i cholery. W 1929 roku Wielkie Oczy opuścili dominikanie, a w roku 1935 miasto straciło prawa miejskie. W okresie międzywojennym większość stanowili Polacy wyznania rzymskokatolickiego, których w roku 1923 było 768, grekokatolików było 297, a wyznawców polskiej przyznawało się aż 1251 osób. Potem przyszała okrutna II Wojna Światowa, pacyfikacja hitlerowska, krwa-

wa działalność band UPA w roku 1944. Czas Polski Ludowej także nie sprzyjał trosce o dawne pałace czy świątynie.

Wiemy, że już w roku 1667 do Wielkich Oczu zostali sprowadzeni dominikanie. Nie prowadzili jednak parafii. W roku 1740 biskup pomocniczy diecezji chełmskiej Józef Antoni Łaszcz, konsekrował nowy kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i św. Andrzeja Apostoła. Parafia istnieje tu od roku 1784. Ze względu na poważne braki kadrowe oraz z niemożności utrzymania się, w roku 1926 dominikanie opuścili Wielkie Oczy. W trzy lata później pieczę nad tą parafią przejęła diecezja przemyska. Kościół jest barokowy, zbudowany z cegły, o wysokiej i szerokiej fasadzie. Do kościoła dobudowany jest klasztor. Wewnątrz jednonawowego kościoła znajduje się sześć figur: Chrystusa Pana, Matki Bożej, św. Józefa, św. Barbary, św. Antoniego z Padwy i św. Stanisława Kostki. Ciekawym elementem tej świątyni jest XVIII – wieczny fresk, czyli obraz malowany wprost na murze, a który ukazuje Maryję z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Jest on dość znacznych rozmiarów: 140/103 cm. Przedstawia on Maryję „z trzema czerwonymi różami”, które trzyma w prawej ręce. Wyrastają one z jednej gałązki. Lewą ręką podtrzymuje Jezusa, który w lewej ręce trzyma księgę, a prawą lekko uniesioną zwiastuje zwycięstwo i błogosławi. Autor tego opracowania pisze: „Miętko udrapowana szata Dzieciątka tj. długa do stóp sukienka, na całej przestrzeni dekorowana złotymi gwiazdkami, opada na bosc stopy. Głowy Matki i Syna ujęto złoto – czerwonymi koronami, zamkniętymi złotymi mundusami. Aureole wokół głów są złociste z białymi promieniami światła. Twarz i oczy Maryi zwrócone przed siebie. Głowę i całą postać Maryi okrywa płaszcz koloru niebieskiego oblamowany złocistą bordiurą. Suknia (C.d. na s. 8)



Ołtarz z obrazem do koronacji

(C.d. ze s. 7)

Maryi jest czerwona. Na czole welonu widnieje złocista pięcioramienna gwiazda. Twarze i oczy Maryi i Jezusa, zwrócone wprost przed siebie są spokojne, ale pełne uwagi, dostojności i miłosierdzia”.

Pod kościołem znajdują się katakumby, w których kiedyś składano doczesne szczątki dominikanów czy zasłużonych ludzi Kościoła. Obok świątyni znajduje się dzwonnica z trzema dzwonami, których imiona „Maryja Matka Kościoła”, „Józef” i „Anioł Stróż”, zwołują wiernych na święte zgromadzenie czy też obwieszczają radosne i smutne wydarzenia. Wokół kościoła usytuowanych jest pięć niewielkich kaplic, z których dwie pamiętają czasy pierwszych włodarzy świątyni.

W latach 1545 – 1563 obradował Sobór Trydencki. Były to już czasy po wystąpieniu Marcina Lutra, ale w okresie rozszerzania się reformacji. Choć czasy te nie sprzyjały czci świętych obrazów, a nade wszystko czci Maryi, to jednak rozwija się kult Matki Bożej. Wiek następny pokazał jak wielka w narodzie jest cześć dla Maryi. Było to spowodowane także tym, że rodziły się różnego rodzaju niepokoje, prowadzone były walki, a szczególnie wiele do rozśląwienia czci Matki Bożej przyczynił się „potop szwedzki”, w roku 1655. Jej wizerunki pojawiały się w kościołach, prywatnych domach, w powstających kapliczkach, na rozstaju dróg, aby Maryja zabłąkanych wędrowców niczym Przewodniczka prowadziła do celu podróży czy wędrówki, a w końcu do celu życia. Wyrazem pogłębiania się

czci Matki Bożej były wota wieszane na obrazach, a potem przy nich oraz uroczyste koronacje. Wraz z pojawieniem się w Częstochowie wizerunku Matki Bożej, pojawili się malarze, tak świeccy jak i duchowni, którzy „pisali” ikony Czarnej Madonny z pociętym licem. Zapotrzebowanie na obrazy Matki Bożej Częstochowskiej stale rosło, dlatego powstał nawet cech malarzy, którzy pod nadzorem paulinów odwzorowywali wizerunki Matki Bożej. Obraz jaki znajduje się w kościele w Wielkich Oczach jest właśnie odwzorowaniem obrazu Jasnogórskiego, a dokonał tego w roku 1613, artysta malarz Franciszek Śniadecki. Jest to o tyle ważne, że najczęściej obrazy malowali artyści anonimowi, tak zakonni jak i świeccy. Ów artysta, a nawet i pisarz, utrzymywał stały kontakt z klasztorem paulinów w Częstochowie, dlatego nazywano go „malarzem paulińskim”. W sposób dziś nieznan obraz ten znalazł się w Wielkich Oczach, a być może, że z tego samego źródła pochodzi obraz Matki Bożej w Starej Wsi.

Z punktu ikonografii obraz ten, podobnie jak i jasnogórski oryginał, należy do typu HODOGETRII czyli PRZEWODNICZKI. Matka Boża jest Przewodniczką po drogach życia, prowadzącą do swojego Syna. Gestem swojej prawej dłoni wyraźnie wskazuje na Jezusa, który w lewej ręce trzyma księgę Pisma świętego – pewnie Ewangelię, a prawą trzyma w geście błogosławienia. Czasem na niektórych obrazach tego typu Jezus trzyma tzw. rotulus czyli zwój biblijny. To Jezus jest DROGĄ. Maryja wskazuje na tę Drogę. Szaty Maryi i Jezusa są bar-

dzo kosztowne, zdobione perłami, a także sznurami koralami. Za ojcem Albinem przytoczę opis tego obrazu: „Matka Boska w typie Hodogetrii ma oprócz wielu innych cech także cechy Matki Bożej Częstochowskiej, np. bardzo charakterystyczne dwie ciemne, równoległe szramy na prawym policzku, przechodzące na szyję. Matka Boża z Wielkich Oczu wyraźnie przechyla się w lewo ku Dzieciątku w geście macierzyńskiej czułości, nieco inaczej niż Matka Boża Częstochowska, przedstawiona frontalnie, Matka Tragiczna, zastygła w swoim przewidywaniu cierpienia Syna. Dzieciątko z Wielkich Oczu łagodnie uśmiechnięte, nie tak poważne jak Dzieciątko z Częstochowy, umieszczone jest na lewym przedramieniu Matki, która podtrzymuje je mocno, rozwartymi palcami lewej dłoni. Jej twarz śniada z różowymi refleksami zwłaszcza na policzkach, pełna jest urody, wdzięku i słodyczy, tak jakby artysta malując ją miał w pamięci słowa pieśni: „Cała piękna jesteś przyjacielko moja”. Ta twarz jest poważna, ale nie tak wstrząsająco smutna, jak oblicze Madonny Częstochowskiej. Oczy mają kształt migdałowy, o szczególnie opracowanych górnych i dolnych powiekach, lekko nimi przysłonięte, lecz nie zmrużone tak jak oczy Matki Bożej Częstochowskiej. Usta są drobne, ale pełne, kształtne. (...) Dzieciątko zwraca ku Matce lekko uniesioną w górę główkę. Odziane jest w długą białą tunikę na zielonej podszewce, ozdobioną wicią roślinną z motywem czerwonych goździków. (...) Na głowach Madonny i Dzieciątka widnieją cesarskie korony zamknięte, bogato kameryzowane”. Autor opisuje także bardzo dokładnie wygląd szat, które są istic królewskie, godne Maryi i Jezusa. Tym jednak pasjonują się już znawcy sztuki.

Od samego początku pobytu Matki Bożej w Wielkich Oczach w tym szczególnym obrazie, cieszył się on wielką czcią i szacunkiem. Ten kult z biegiem lat rozwijał się coraz bardziej. Wyrazem tego kultu były liczne wota, feretrony, uroczyste odsłanianie obrazu przy śpiewie pieśni, fanfar, orkiestry zakonnej i organów, kapeli, błogosławieństwo obrazem rozmodlonego ludu Bożego, a w czasie największych świąt maryjnych wychodzenie z obrazem na ulice miasta. Przed

Madonną zanoszono modlitwy w intencji ojczyzny. Ten rys patriotyczny jest wyraźnie zarysowany szczególnie w latach niewoli czy niepokojów społecznych. Do Maryi garnął się lud w czasie klęsk żywiołowych, trudnych sytuacji narodowych i społecznych, których nie brakowało w ojczyjstych dziejach. Szczególnie uroczyste obchodzone były odpusty. W połowie XVIII wieku Komisja Biskupia z Przemysła uznała ten obraz za cudowny, gdyż już wtedy Matka Boża hojnie rozdawała swoje łaski. Najtrudniejszy okres w dziejach tego sanktuarium przypadł na lata II Wojny Światowej. Pisze o. Albin Sroka: „Szatan rozpętał w ludziach najdziksze instynkty. Mieszkańcy tych ziem stracili na zawsze wielu swoich bliskich, jak również dobytek. W 1942 r. wywieziono na stracenie ludność żydowską. Wielu mieszkańców pozostałych przy życiu opuściło te strony, lokując się w innych rejonach Polski. (...) Mordowali hitlerowcy, Sowieci, Ukraińcy i Polacy. Motywem zabójstw i zniszczeń były zaborczość, zemsta, pycha, głupota i nieświadomość. Z samych Polaków i Rusinów straciło tu życie ponad 100 osób. Zostali zabici w czasie wojny, wywiezieni na zsyłkę do Rosji, wcieleni do armii sowieckiej, wywiezieni na roboty do Niemiec lub do obozów koncentracyjnych, zamordowani okrutnie przez nacjonalistów ukraińskich. Ucieczką i ratunkiem w tych apokaliptycznych czasach pozostał ludziom Bóg i Matka Boża Wielkoocka, najlepsza Pocieszycielka Strapionych. Ludność prześladowana, chroniąca się w świątyni i klasztorze, znajdowała tu ocalenie”. Po wojnie, po zmianie granic, wśród tamtejszej ludności zapanował lęk i niepewność. Do roku 1956 władza komunistyczna zabraniała urządzania pielgrzymek do tego sanktuarium. Sytuację poprawiła się nieco dopiero po dojściu Gomułki do władzy. Piękny opis uroczystości Wniebowzięcia NMP podaje nasz autor: „Niebywale barwnie i uroczyste obchodzi się odpust w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Wierni przynoszą kwiaty, zioła i całe wonne bukiety dla Matki Bożej Wielkoockiej. Ołtarz tonie w kwiatkach, a każdy pragnie, by jego kwiatowy bukiet przynajmniej dotknął ołtarza Matki Bożej. Bukiety te i zioła wierni zabierają z sobą

do domów, zasuszają je, przechowują pieczęlowicie, a zioła używają na różne choroby ludzi i zwierząt.

Na Matkę Bożą Zielną zwożą na paradnie ubranych wozach wieńce żniwne wykonane z kłosów zbóż. Każda wieś szczyti się pięknem i precyzją wykonania swojego wieńca. (...). Wieńce pozostają w sanktuarium jako dar i podzięką za udane plony”. Przytaczam ten tekst, aby ukazać, że tak jest po dzień dzisiejszy, że nie są to czasy przebrzmiałe, które przeżywamy z nutką nostalgii.

Wielkim pragnieniem ks. Józefa Kluza, gorliwego duszpasterza parafii wielkoockiej i czciciela Matki Bożej, obecnie przebywającego już na emeryturze, była chęć koronacji Matki Bożej. Czynił on w tym kierunku wiele kroków, przede wszystkim szerząc kult Maryi przy każdej nadarzającej się okazji w ciągu roku, relacjonując pasterzom diecezji aktualny stan prac i przygotowań do koronacji, na którą zgodę wyraził obecny ksiądz arcybiskup Józef Michalik. Ten wielce upragniony dzień nadszedł **10 czerwca 1997 roku**, kiedy to Ojciec Święty Jan Paweł II zawitał na Podkarpacie, do Krosna, gdzie kanonizował św. Jana z Dukli oraz ukoronował Obraz z Jaślik, Haczowa i Wielkich Oczu, aby były wyrazem „czci dla Maryi oraz nadziei, że swoim wstawiennictwem dopomoże nam wypełnić wolę Bożą do końca” – powiedział obecny już Sługa Boży.

Po dniu tak wielkim i doniosłym dla parafii, a także dla całej diecezji, nadszedł czas peregrynacji Obrazu

po dekanacie Radymno II, która rozpoczęła się już następnego dnia – 11 czerwca 1997 roku. Trasa prowadziła przez takie parafie, jak: Radymno, Michałowka, Nienowice, Wietlin, Moszczany, Laszki, Mięksisz Nowy, Mięksisz Stary, Chotyńc i Korczowa. 6 lipca 1997 roku, przy udziale księży biskupów, oraz rzeszy wiernych, odbyła się intronizacja ukoronowanego Obrazu Matki Bożej w kościele parafialnym w Wielkich Oczach. Była to uroczystość wieńcząca starania o koronację, kiedy to Maryja udała się do Krosna „z domu w Wielkich Oczach jako Matka, a wróciła (...) jako Królowa, bo w koronach”. Była to również uroczystość jeszcze bardziej zachęcająca do pełnienia woli Bożej, podobnie jak czyniła to Maryja: „Niech mi się stanie według słowa twego”.

W tymże sanktuarium śpiewana jest pieśń „Pocieszycielko Strapionych”:

*Osłoń nas płaszczem Twojej Opieki,
gdyśmy samotni i opuszczeni
Nieustającej Matko Pomocy –
Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.*

*Gdy miecz boleści serca przeszywa,
dusze pomroka trwogi ogarnie
bądź nam pomocą Pani Łaskawa –
Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.*

*Gdy pod ciężarem padamy Krzyża,
słabi, bezradni i zropanieni
ratuj nas Matko Boska Fatimska –
Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.*

*Gdy leż płaczącym już nie wystarcza,
(C.d. na s. 10)*



Msza św. koronacyjna

(C.d. ze s. 9)

odchodzą, bliscy, krewni, znajomi
podaj dłoń Twoją Matko Najmilsza
–

Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.

Gdy licznym troskom sprostać nie
można,

problemy dławią wciąż nieustannie
wzbudź w nas nadzieję Matko Prze-
dziwna –

Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.

Na starych, chorych, ignorowanych
Twoich miłosiernych oczu spojrzenie
zwróć Wielkoocka Matko Cudowna

Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.

Twe Sanktuarium po wieczne czasy
nawiedzać będą zewsząd pielgrzymi
bądź Matką Wszystkich Bogarodzi-
co –

Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.

Przed Twym Cudownym Obrazem
klęką

Polacy wolni, lecz podzieleni
pojednaj Naród Królowo Polski –

Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.

Gdy ludzkość w przepaść nienawiści
spycha

zlej Twej miłości na nią płomienie,
broń od zagłady Królowo Świata –
Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.

Gdy w chwili śmierci na Twym Sza-
plerzu

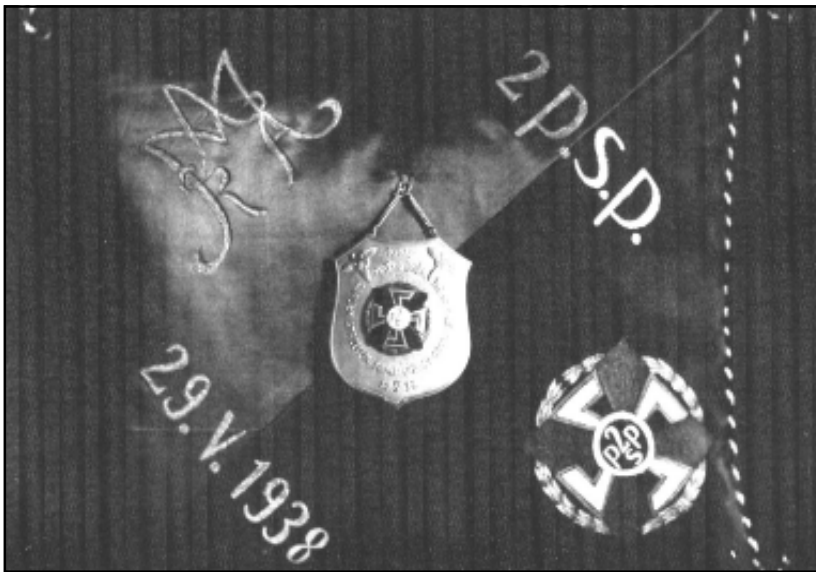
spocznie ostatnie ust naszych tchnie-
nie

bądź przy nas Matko z Góry Karmelu
–

Pocieszycielko Strapionych módl się
za nami.

**Wyboru i streszczenia dokonał
ks. Andrzej Skiba**

2. Pułk Strzelców Podhalańskich z Sanoka w Sanktuarium Matki Bożej Starowiejskiej (29 maja 1938 roku)



Ryngraf złożony w darze przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Starowiejskiej

W 31. numerze „Góry Przemienienia” ks. Andrzej Skiba, przedstawiając historię Sanktuarium Starowiejskiego, krótko wspominał o wielkich uroczystościach z udziałem sanockiego 2. Pułku Strzelców Podhalańskich, które odbyły się w Starej Wsi 29 maja 1938 roku. W tym dniu żołnierze z Sanoka złożyli uroczyste ślubowanie przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Starowiejskiej, a młodzi poborowi swoją żołnierską przysięgę.

2. Pułk Strzelców Podhalańskich stacjonował w Sanoku przez cały okres międzywojenny i był z tutejszym tere-

nem silnie związany chociażby z tego względu, że służyli w nim w większości żołnierze pochodzący z terenu historycznej ziemi sanockiej, a pułkowy sztandar był ufundowany m.in. przez ludność powiatów: sanockiego, leskiego, krośnieńskiego, brzozowskiego i strzyżowskiego.

Nawiązując do dawnych tradycji rycerskich, które były ściśle związane ze szczególną czcią dla Najświętszej Marii Panny, obranej przez króla Jana Kazimierza Królową Korony Polskiej, dowództwo 2. Pułku Strzelców Podhalańskich postanowiło w dniach 28 i 29

maja 1938 roku zorganizować kilka podniosłych uroczystości w słynącej cudami świątyni oo. Jezuitów w Starej Wsi. Cały pułk postanowił oddać się szczególnej opiece Królowej Korony Polskiej i na znak oddania zawiesić na jej cudownym ołtarzu w Starej Wsi rycerski ryngraf jako wotum.

Przygotowania do uroczystości rozpoczęły się już wcześniej.

16 maja 1938 roku Powiatowy Komitet Obywatelski w Brzozowie wydał do mieszkańców powiatu



*Powitanie żołnierzy 2PSP
na uroczystościach w Starej Wsi*

brzozowskiego odezwę, w której wzywał do godnego przyjęcia pułku oraz do tłumnego udziału w uroczystościach.

Apel nie pozostał bez echa. Uroczystości zgromadziły tłumy mieszkańców z różnych zakątków ziemi sanockiej.

28 maja 1938 roku we wczesnych godzinach rannych, 2. Pułk Strzelców Podhalańskich pod dowództwem płk. dypl. Zygmunta Cšadka wymaszerował z sanockich koszar i po paru godzinach marszu, o godz. 10.00, został powitany przez władze powiatu brzozowskiego na jego granicach w Grabownicy. W dwie godziny później pułk dotarł do Brzozowa, gdzie wydano uroczyste śniadanie dla korpusu oficerskiego. Następnie pułk wyruszył do Starej Wsi i u jej wrót, na historycznym Wzgórzu Konfederatów Barskich, został uroczystie powitany przez przedstawicieli mieszkańców.

Główne uroczystości rozpoczęły się 29 maja 1938 roku o godz. 10.00 połową Mszą świętą koncelebrowaną przez dziekana Okręgu Korpusu nr X ks. płk. Antoniego Miodońskiego oraz kapelana 2. Pułku Strzelców Podhalańskich ks. kpt. Romana Kostikowa. Homilię wygłosił starowiejski jezuita ks. Jan Sobaś.

Oprócz kadry dowódczej 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w uroczystościach udział wzięli zastępca dowódcy Okręgu Korpusu nr X w Przemysłu gen. bryg. Jan Chmurowicz. Po zakończeniu Mszy świętej dowódca pułku płk Zygmunt Cšadek odczytał rotę ślubowania: Bogarodzico, Dziewico, Bogiem Sławiena Maryjo, my, lud Twój, padamy do stóp Twoich najświętszych i jak niegdyś król nasz Jan Kazimierz, Ciebie za Patronkę i za Królową Narodu dzisiaj ponownie obieramy, wszystkie ziemie, miasta i wsie nasze Twojej osobliwej opiece i obronie polecamy i miłosierdzia Twego w terażniejszym utrapieniu pokornie prosimy. A że wielkimi do-



Poczet sztandarowy na uroczystościach w Starej Wsi

brodziejstwami Twymi pobudzeni, pałamy najszczerzą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekamy Synowi Twojemu Jezusowi Chrystusowi, Królowi wieków i narodów i Tobie Najświętsza Panno, Zwycięska Królowo Polski, że cześć Waszą i chwałę zawsze po wszystkich ziemiach naszych pomnażać i utrzymywać będziemy, stojąc wiernie przy świętej wierze Kościoła Katolickiego, w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej, wiary tej bronić i według niej rządzić się w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym i państwowym.

Z polskiej ziemi powstałiśmy, więc tej ziemi krew i prochy nasze oddamy. Tej ziemi bronić będziemy do ostatniego tchu w piersiach i do ostatniej kropli krwi. Tu, gdzie dziś stoimy, jest pod stopami naszymi także odwieczna, piastowska ziemia polska. Więc wobec Boga, wobec Ciebie Panno Starowiejska, wobec tego ludu polskiego przyrzekamy, że nikomu jej ni-

damy bez walki do ostatniego uderzenia naszego serca. Starać się też usilnie będziemy, żeby nie sięgać po cudze, ale nie pozwolimy też nikomu bezkarnie targnąć się na to, co jest odwieczną naszą własnością, ale nigdy nie zapomnimy o tym, co powinno być naszą własnością na zasadzie prawa i sprawiedliwości dziejowej.

Na prochy i popioły Ojców naszych, na Ducha ich znaczonego stygmatem wielkości, ślubujemy, że miłować będziemy, jak Oni miłowali, Polskę Ojczyznę naszą. Będziemy Jej służyli w trudach, poświęceniu, w samozaparciu. Pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych zostawiając za progami. Będziemy żywymi kamieniami budowy tego Państwa, a cementem miłość wspólna i miłość Ojczyzny.

Tobie zaś Najświętsza Panno Starowiejska w szczególniejszą opiekę oddaje się dzisiaj 2 Pułk Strzelców Podhalańskich.

To Ty Bogarodzico wyciągnij nad nami Twe dłonie błogosławiące. Panuj i władaj nami, stań na czele naszych rządów, błogosław Wodzowi Naczelnemu i wojskom naszym hetmań, by wiernie trwały w Twoim ordynansie jako przednia straż chrześcijaństwa.

Tak nam dopomóż Bóg i święta Męka Jego.

Te ostatnie słowa wypowiedział cały pułk. Po złożonym ślubowaniu płk Cšadek zaniósł do kościoła ryngraf i zawiesił go na obrazie. Ryngraf przedstawiał pułkowy emblemat otoczony odpowiednimi napisami.

Po zakończeniu uroczystości religijnych odbyła się defilada całego pułku oraz organizacji społecznych i gospodarczych. Po niej rozpoczęły się zawody sportowe, pokazy i festyn połączony z zabawą ludową. O godz. 17.00 pułk wyruszył w drogę do Sanoka serdecznie żegnany przez licznie zgromadzonych mieszkańców.

Andrzej Romaniak

Zniewagi przeciw Dziewictwu N.M.P.

kazanie wygłoszone na nabożeństwie fatimskim

w sierpniu

Drodzy Czcciele Matki Bożej Fatimskiej!

Już od kilku miesięcy w naszej modlitwie i rozważaniach poruszamy tematy zniewag wobec NMP, za które chcemy wynagradzać. W kolejnym fatimskim rozważaniu pragnę poruszyć temat zniewag przeciwko Dziewictwu NMP. Jest to drugi rodzaj obelg przeciw Maryi, za który chcemy wynagradzać przez nabożeństwa fatimskie.

1. Dziewictwo NMP

Najpierw spróbuję przybliżyć i wyjaśnić dogmat Kościoła mówiący o Dziewictwie Maryi. W wyznaniu wiary wypowiadamy słowa: „wierzę w Jezusa Chrystusa, (...) który poczęł się z Ducha świętego, narodził z Maryi Panny”. Ta formuła pochodzi z IV wieku i wyraźnie ukazuje przekonanie Kościoła już w tamtym czasie, że Jezus został poczęty jedynie przez moc Ducha Świętego w łonie Maryi Dziewicy, bez udziału mężczyzny.

Podstawą do takiego rozumienia poczęcia Jezusa są księgi Ewangelii. Opowiadania Ewangelii uznają dziewicze poczęcie Jezusa za dzieło Boże, przekraczające wszelkie rozumienie i wszelkie ludzkie możliwości. „Duch Św. zstąpi na ciebie i moc najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35) – mówi Gabriel do Maryi. „Z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło” – mówi z kolei anioł do Józefa, męża Maryi, który nie rozumiał tej tajemnicy (Mt 1,20). Kościół widzi w tym cudownym, dziewiczym poczęciu Jezusa wypełnienie Bożej obietnicy danej przez proroka Izajasza, który pisał: „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna” (Iz 7,14)

Wiara w to dziewicze poczęcie Jezusa spotkała się z żywą opozycją,

drwiną ze strony niewierzących, żydów i pogan. Ojcowie Kościoła musieli wiele razy jej bronić (św. Ignacy, św. Justyn, Orygenes). Sens tego wydarzenia (dziewicze poczęcie) jest dostępny tylko dla ludzi wiary, którzy zaufali słowu Bożemu, którzy wierzą, że Bóg może dokonać wszelkich cudów.

Dziewicze po- c z ę c i e



Jezusa wynosi także Maryję ponad wszystkie inne niewiasty. Mówi się w teologii, że narodzenie Chrystusa „w niczym nie naruszyło Jej dziewiczej czystości, lecz ją uświęciło” i dlatego Kościół czci Maryję jako „zawsze Dziewicę”. Niekiedy, odnośnie tej prawdy jest wysuwany zarzut, że Pismo święte mówi o „braciach i siostrach Jezusa” i że z tego ma jakoby wynikać, że Maryja miała inne dzieci, nie tylko Jezusa. Kościół zawsze przyjmował, że te fragmenty nie odnoszą się do innych dzieci Maryi – Dziewicy, lecz, że chodzi tu o bliskich krewnych Jezusa według wyrażenia znanego ze Starego Testamentu – tak często nazywano kuzynów i dalszych krewnych.

Świadczy o tym także fakt, że na krzyżu Jezus powierza swoją Matkę opiece św. Jana, co wskazuje na to, że nie miała ona nikogo bliższego, kto mógłby się nią zająć, żadnych innych dzieci. Jezus jest jedynym Synem Maryi i w sensie ścisłym Maryja jest Matką tylko dla Jezusa. Z drugiej strony Kościół wierzy i ufa, że Macierzyństwo duchowe Maryi rozciąga się jednak także na innych ludzi, których Jezus przyszedł zbawić.

2. Sens Dziewictwa Maryi

Co Bóg chce nam powiedzieć przez dziewicze poczęcie Jezusa, Jednorodzonego Syna Bożego? KKK (502-507) ukazuje, że Bóg w swoim zbawczym planie, w planie Dziewiczego Macierzyństwa Maryi chce nam przekazać wiele pocużeń. Ta tajemnica ma głęboki duchowy sens i nie jest bezwartościowa. Co ukazuje nam, ludziom XXI wieku, dziewicze poczęcie Jezusa i dziewicze Macierzyństwo Maryi?

Przede wszystkim Dziewicze poczęcie Jezusa ukazuje **absolutną inicjatywę Boga we Wcieleniu**. Bóg jest jedynym Ojcem Jezusa, gdyby Jezus miał innego, ziemskiego Ojca nie byłby „prawdziwie Synem Bożym”. A tymczasem, poczęty mocą Ducha Świętego jest właściwym Synem Bożym w obydwu naturach: naturalnym Synem Boga przez swoje Bóstwo i naturalnym Synem Matki przez swoje Człowieczeństwo.

Po drugie dziewicze poczęcie Jezusa **jest znakiem „nowych czasów”**. Przyjście na świat Jezusa to całkowita przemiana w dziejach świata - Jezus poczęł się w dziewiczym łonie Maryi, ponieważ jest „nowym Adamem”, który daje początek nowemu stworzeniu, zapoczątkował przez swoje dziewicze poczęcie „nowe narodziny” dzieci przybranych w Duchu Świętym. Wzywa każdego z nas, abyśmy się stawali dziećmi Bożymi przez „nowe narodzenie” w chrzcie św. i życie

w świetle Bożej miłości.

Po trzecie - wskazuje na Maryję - Maryja jest Dziewicą, ponieważ jej Dziewictwo jest znakiem wiary nieskażonej żadnym zwątpieniem i Jej niepodzielnego oddania się woli Bożej. Ta wiara pozwala jej stać się Matką Zbawiciela. Św. Augustyn pisze, że „*Maryja jest bardziej błogosławiona przez to, że przyjęła Jezusa wiarą, niż przez to, że poczęła go cieleśnie*”.

Dziewictwo Maryi wskazuje także na wartość czystości i wstrzemięźliwości cielesnej. Jest w Ewangelii taka scena, gdy Jezus tłumaczy, że są ludzie, którzy dla królestwa Bożego zachowują czystość i bezżenność. Takim człowiekiem, bezżennym dla królestwa był On sam. Maryja, choć miała męża, to jednak żyjąc w dziewictwie i czystości ukazywała wielką wartość życia dla Boga i ofiarowania się tylko Jemu.

3. Zniewagi przeciw Dziewictwu Maryi

Zapytajmy, jakie mogą być zniewagi przeciw Dziewictwu Maryi? Na pewno taką zniewagą jest ośmieszenie dogmatu o jej dziewictwie i stwierdzenie, że Jezus nie był poczęty z Ducha Świętego, lecz został poczęty jak każdy człowiek przez współzycie cielesne. Oczywiście, ta prawda przekracza nasz ludzki rozum, ale czy nie przekraczają go także inne dogmaty np. o Trójcy Św., Wcieleniu, Eucharystii? „*Duch św. zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię*”. Jeżeli wierzymy w Słowo Boże, to wierzymy także i w to słowo anioła o dziewiczym poczęciu Syna Bożego. Podważanie Dziewiczego poczęcia Jezusa to zarazem podważanie jego Bóstwa, to sugestia, że jest On tylko człowiekiem, a takie myślenie zupełnie degraduje Jego rolę i podważa sens naszej wiary.

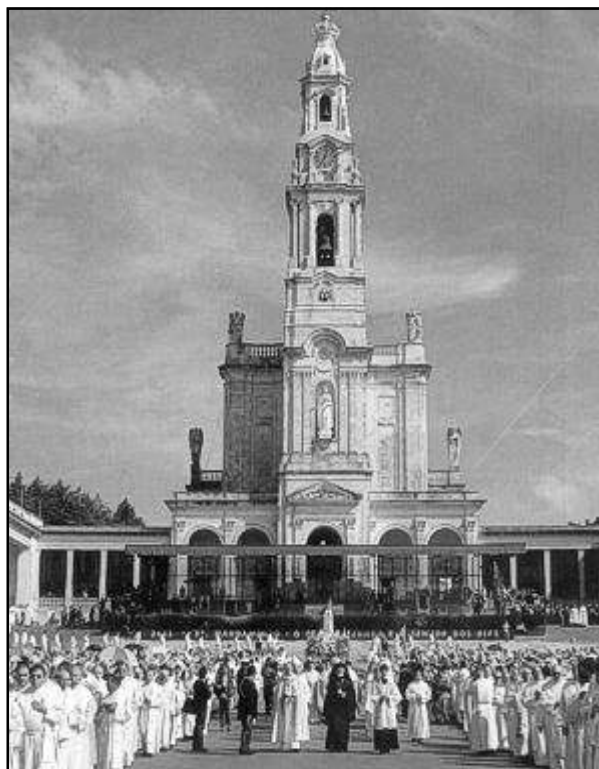
Dodatkowo: jeżeli Maryja nie była Dziewicą, a Jezus był tylko zwykłym człowiekiem to także i On, jak twierdzi wielu, nie żył w czystości. Słyszymy te „rewelacje”, że Kościół coś zakrywa, że Jezus darzył ludzką miłością oblubienicą Marię Magdalenę, że miał z nią dzieci. To bluźnierstwo jest ostatnio szerzone coraz częściej przez książki, czasopisma, programy telewizyjne, a ludzie słabej wiary łatwo temu ulegają. Sam miałem taki przypadek, że o rzekomym małżeństwie Jezusa przekonywała mnie jedna osoba w konfesjonale. Jakże brak nieraz lu-

dziom wiary i umiejętności oddzielenia ziarna od plew, prawdy od fałszu. Zapewne Matka Boża także boleje nad tym, że przekreśla się istotę posłannictwa Jezusa i wierzy legendom i ludzkim przekonywaniem. W jakim to się dzieje celu?

Oczywiście po to, aby ośmieszyć czystość, dziewictwo, wstrzemięźliwość cielesną. To, co w chrześcijaństwie zawsze miało wielką wartość dzisiaj chce się wrzucić do lamusa historii. Jeżeli Jezus, jak mówi wielu, tak czynił, to i mnie wszystko wolno. I choć chrześcijanie od początku cenili dziewictwo, czystość, powściągliwość, wzywali do opanowania swych pożądań, zresztą niektórzy udawali się na pustynie, aby tam prowadzić życie czyste i bezżenne, wielu dzisiaj nie chce o tym słyszeć. A Jezus mówił, że są ludzie powołani do zupełnej czystości i bezżenstwa, aby być znakiem przyszłego świata. Mówił także, że każdy powinien troszczyć się o czystość myśli i serca i wskazywał, że nawet pożądliwe patrzenie jest grzechem, a co dopiero uczynki nieczyste, to dzisiaj wielu gardzi tymi słowami, wybierając nieczystość i, co więcej, propagując taki styl życia. Wielu chciałoby zupełnie wyrzucić szóste przykazanie, bo ono ogranicza człowieka i zmusza do wysiłku i panowania nad sobą. I dzisiaj tyle grzechów, tyle zgorszenia, tyle gorszących czasopism i filmów, bo na słabości człowieka można łatwo zarobić.

4. Nasze pragnienie świętości i czystości

Maryja zapewne boleje nad tymi zgorszeniami i te grzechy także w pewien sposób są obelgami wobec jej świętości i czystości. I choć wiemy jak trudno jest panować nad sobą w dziedzinie czystości, to jako dzieci Maryi, starajmy się wszystko czynić, aby nasze życie było piękne i czyste. Bądźmy apostołami życia pięknego



Sanktuarium w Fatimie

i czystego. Wychowujmy dzieci i młodzież w duchu poszanowania godności ludzkiego ciała. Niech nasze rodziny także będą środowiskiem przekazywania wiary i świętości, aby nie ośmieszać czystości, ale do niej wzywać. Jeżeli w rodzinie panuje prawdziwa miłość, wierność, jeżeli rodzice się kochają, nie szukają przelotnych romansów, jeżeli rozmawiają z dziećmi o wierze, o problemach życiowych i dają dobry przykład, to w takiej rodzinie przekazuje się największe wartości – wychowuje się do zachowywania czystości przedmałżeńskiej, do czystości małżeńskiej, do pracy nad sobą, kształtuje się ludzi o czystych sercach i wrażliwych sumieniach. I choć świat nieraz się z tego śmieje to nie poddajmy się ludzkiej logice. „Bóg jest święty” i wzywa nas do świętości. Maryja Dziewica dla Boga zachowała czystość i Jemu się ofiarowała. I my ofiarujmy, na ile potrafimy, nasze dobre pragnienia i dążenia i wynagradzajmy za grzechy nieczystości zgorszenia, a wtedy, jak zapewnia Matka Boża w Fatimie uratujemy świat przed zgubą i unicestwieniem, powstrzymamy karzącą rękę Boga, która już jest wzniesiona nad grzesznym światem.

Ks. Tomasz Grzywina

Kościół św. Jakuba w Levoczy – perła gotyckiej architektury

Opisywałem już przed paru tygodniami pielgrzymkę dzieci z SP nr 2 na Słowację. Dzisiaj chciałem wrócić do wrażeń z tej podróży opisując miejsce, które szczególnie mnie zachwycało swoim pięknem. Tym miejscem, a właściwie budowlą, pełną wspaniałych zabytków jest kościół pw. św. Jakuba w Levoczy.

Aby zachwycić się pięknem tej świątyni nie wystarczy oglądać jej z zewnątrz, albowiem jej bryła nie prezentuje się zbyt okazale, tym bardziej, że jest wciśnięta pomiędzy zabudowania rynku i do tego jeszcze szpeci ją nieodnowiona zewnętrzna elewacja. Trzeba jednak wejść do środka, aby zachwycić się jej urokiem. Gdy kościół tonie w mroku, jest tajemniczy i niedostępny, dopiero, kiedy zostaną zapalone reflektory wydobywa się jego dostojne piękno. Potężna trójnawowa budowla zdaje się lśnić i urzeka swoim pięknem – z jednej strony surowością gotyckiej bryły, zbudowanej z ciosanych kamieni, wysokiego sklepienia opartego na sześciu parach filarów, a z drugiej urokiem wspaniałych wielobarwnych gotyckich i częściowo renesansowych i barokowych ołtarzy.

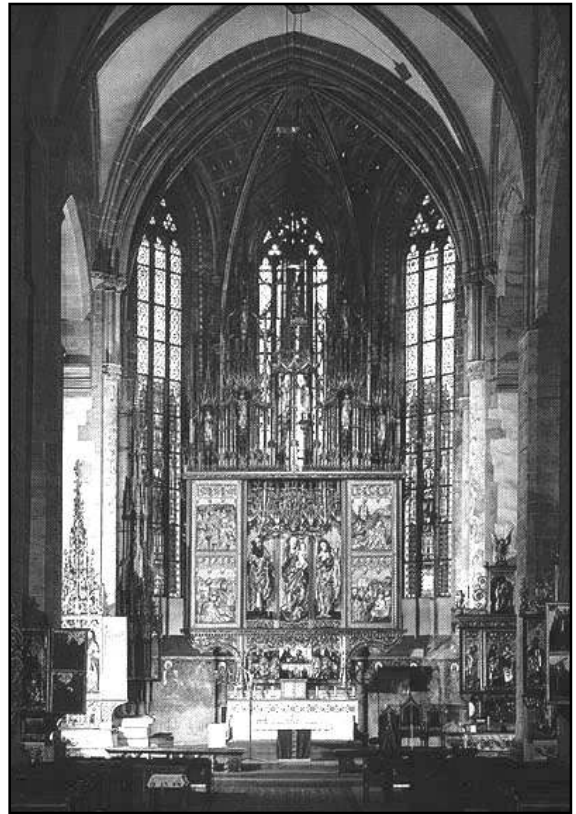
Kościół został zbudowany w latach 1330 – 1350 jako świątynia dla rosnącego w potęgę miasta. Okres prosperity dla wolnego królewskiego miasta owocował kolejnymi elementami wyposażenia. Największy jednak wpływ na dekorację wnętrza kościoła miał wspaniały, a jednocześnie nieco tajemniczy artysta, **Paweł z Lewoczy**.

Nie jest znane ani pochodzenie tego Mistrza, ani jego nazwisko, ani nawet narodowość. Pewne jest, że około 1500 roku tenże artysta osiedlił się w Levoczy, a w 1506 został przyjęty do Bractwa Bożego Ciała. Został wkrótce znaczącą osobistością, szczególnie po tym, gdy ukończył **ołtarz główny** w lewockiej farze. Jego dzieła, rozrzucone obecnie po terenie Słowacji, podziwiali jemu współcześni, a możemy to czynić i my obecnie. Pracował dla zwykłych prostych ludzi, jego ołtarze są godnymi uwagi przedstawieniami prawd wiary dla wiernych. Przemysłane w swoim układzie odznaczają

się elegancją, harmonią i religijnym majestatem.

Najważniejszym dziełem Mistrza jest **ołtarz główny w kościele św. Jakuba**. Jest on wykonany w stylu późnogotyckim w popularnej formie ołtarza skrzydłowego. Od posadzki po najwyższy punkt mierzy 18,62 metra i jest największym na świecie gotyckim ołtarzem. Mistrz Paweł dokończył go w 1517 roku. Główna skrzynia ołtarzowa jest szeroka na 2,6 m i są w niej umieszczone trzy figury: Maryja z Jezusem na półksiężycu, św. Jakub Starszy, patron kościoła oraz św. Jan Ewangelista. Na skrzydłach umieszczone są cztery reliefy (kompozycja rzeźbiarska wykonana w drewnie z pozostawieniem tła) z obrazami zaczerpniętymi z życia Apostołów: kolejno Rozesłanie Apostołów, Ścięcie św. Jakuba, św. Jan na wyspie Patmos i Męczenie św. Jana. Na predelli (podstawie) wykonana jest piękna płaskorzeźba przedstawiająca Ostatnią Wieczerzę. Figury Apostołów z tej predelli odznaczają się wyjątkowym pięknem, a ich twarze wyrażają całą gamę uczuć. W czasie Wielkiego Postu główna część ołtarza zasłaniana jest ruchomymi skrzydłami z malowidłami przedstawiającymi sceny pasyjne. Cały ołtarz zwieńczony jest smukłym szczytem, w którego elementy zostały wkomponowane figury apostołów z poprzedniego ołtarza z 1370 roku. Mistrzowskie dzieło Pawła z Lewoczy odznacza się szczególnym pięknem i harmonią proporcji, której stosunek szerokości do wysokości ołtarza wynosi 1:3.

Bardzo piękne są także **inne gotyckie ołtarze** umieszczone w kościele, niektóre starsze od głównego o ponad 100 lat. Są to: ołtarz Bożonarodzeniowej predelli, św. Katarzyny



Ołtarz św. Jakuba w Levoczy

Aleksandryjskiej, Męża Bolesci, św. Elżbiety Węgierskiej, św. Piotra i Pawła, Matki Boskiej Śnieżnej, św. Mikołaja, Czterech Św. Janów, św. Anny, Dwóch Marii (cztery ostatnie z pracowni Mistrza Pawła).

Godne wzmianki są także ołtarze renesansowe i barokowe, pastoforium, Wielka Kalwaria z oratorium korwinowskiego, Golgota z przedsionka z gotyckimi rzeźbami, figura św. Jerzego dłuta Pawła z Lewoczy, renesansowa ambona oraz bezcenny cykl gotyckich malowideł ściennych z 1385 roku w prezbiterium i na ścianie bocznej nawy. Można podziwiać wiele minut poszczególnych detali i sycić się ich pięknem. Niestety, wycieczka szkolna nie sprzyja zbyt długiemu zwiedzaniu. Zachęcam jednak, gdyby ktoś przebywał w tej okolicy, aby nie przeoczyć tej świątyni. Warto zapłacić kilkadziesiąt koron za bilet wstępu, aby zetknąć się z pięknem i głębią religijności bijącą z dzieł sztuki wykonanych przez wspaniałych średniowiecznych artystów.

Ks. Tomasz Grzywina

Koncerty zespołu Soul w Brzozowie i Krasicyźnie



Dnia 23.07.2006 zespół Soul działający przy naszej parafii dał dwa koncerty.

Na zaproszenie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Brzozowie wystąpił na X Jubileuszowym Festynie Katolickim w Brzozowie. Nasz koncert został ciepło przyjęty zarówno

przez zgromadzoną publiczność jak również organizatorów, którzy zaprosili nas na przyszły rok. Zaraz po koncercie w pośpiechu zespół wyjechał do zamku w Krasicyźnie, gdzie wziął udział w barokowej części Turnieju Rycerskiego wykonując w strojach barokowo-renesansowych z 40 minutowym repertuarem złożonym wyłącznie z utworów dawnych, z których kilka wykonanych zostało po raz pierwszy. Również i ten koncert podobał się publiczności, która będąc pod wrażeniem barwnych strojów robiła pamiątkowe zdjęcia.

Monika Brewczak

Pielgrzymując do Tronu Jasnogórskiej Pani

(C.d. z poprzedniego numeru)

Czwarty dzień (7.07.06 r.) pielgrzymowania do naszej Matki i Królowej Polski, zaczęliśmy o godz. 6:15 spod kościoła w Grodzisku, śpiewając pieśni i chwając Boga w Trójcy Jedynego; Ojca, Syna i Ducha Świętego; Bogu chwałę oddajemy i dla niego żyć pragniemy.

O godz. 7:40 dochodzimy do miej-

scowości Nawsie, przed kościołem identyczna figura św. Andrzeja Boboli jak w Strachocinie. Przed nami 4 km drogi i zbliżamy się do Wielopola Skrzyńskiego, gdzie o godz. 9:45 z grupą św. Jana z Krosna uczestniczymy we Mszy świętej w kościele p.w. Matki Bożej Pocieszenia. Intencja Mszy świętej „O świętość i trwałość małżeństw; Matko Chrystusowa, przyrzekamy stać na straży nieroz-



rwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne”.

Matko z Kany Galilejskiej, pomóż polskim małżonkom wypełnić to, co Bogu i sobie ślubowali. Domie Złoty, przyrzekamy umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, wszczepiać w umysły i serca dzieci Ducha Ewangelii i miłości ku sobie – Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Panu.

Po skończonej Eucharystii parafianie przygotowali nam poczęstunek. O o godz. 11:55 wyruszamy do Glinik,

(C.d. na s. 16)



Eucharystii przewodniczy ks. bp Adam Szall



Pańnicy na Eucharystii

(C.d. ze s. 15)

gdzie wita nas Proboszcz parafii pw. Św. Maksymiliana Kolbe i dziękuję, że nie omijamy tejże parafii. Przed nami Łączki Kucharskie, gdzie dochodzimy o godz. 13:30, pokonując trasę 4 km i tu parafianie ugościli obiadem trzy grupy pielgrzymów: św. Andrzeja – naszą, św. Jana i św. Wojciecha. Po dłuższym odpoczynku o godz. 13:20 idziemy 5 km do Okonina i po 30-minutowej przerwie wychodzimy do miejscowości Lubzina, gdzie w upale 29 stopni o godz. 17:55 przy kościele p.w. św. Mikołaja zostajemy wyczytani po 5 osób na noclegi. Część pańników nocuje w Pszczynie 3 km za Lubziną i ja między innymi.

Rankiem 8.07.06 r. –piąty dzień pielgrzymowania, wyruszamy na stadion w Pszczynie, gdzie o godz. 9:30 grupy św. Andrzeja, Józefa, Kazimierza, Jana, Jacka, Urszuli, Alberta i Wojciecha uczestniczą we Mszy świętej, której przewodniczy bp Adam Szal. Pieśnią „Matko, która nas znasz, z dziećmi swymi bądź, na drogach nam nadzieją świeć, z Synem Twym z nami idź”.

Rozpoczęła się Eucharystia, na której homilię wygłosił ks. prałat Stanisław Zarych. Tematem była :

Krucjata wyzwolenia człowieka. ”Zwycięska Pani Jasnogórska, przyrzekamy stoczyć najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi, wypowiedzieć walkę leniństwu i lekko-

myślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości: Stwórz o Boże we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha”. Przytaczane były słowa Ojca Świętego Jana Pawła II z jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi.” Ks. prałat Stanisław Zarych wymienia, że dużo młodzieży włącza się w krucjatę wyzwolenia, również Domowe Kościoły, Ruch Maksymiliana Kolbego. W sposób ofiarny również i pielgrzymi włączają się w krucjatę z miłości do Matki Najświętszej, do Jej Syna, a naszego Pana Jezusa Chrystusa. Polska będzie trzeźwa, albo Jej nie będzie. Matka Niepokalana zwycięży, ale potrzebuje nasze poświęcenia i ofiary, aby naród żył

w trzeźwości. Gorąca prośba ks. biskupa Adama Szala o abstynencję. Prośmy, alby Matka Jasnogórska wyjednana nam siłę i łaski potrzebne, bo zyskuje, kto przy Matce trwa.

Po Mszy świętej wymarsz w dalszą drogę, którą schłodzili strażacy wodą, na odcinku kilkuset metrów. Kolejny bardzo upalny dzień, lekki wiaterek chłodzi nasze spocone czoła, a my idziemy odpowiadając Drogę Krzyżową i śpiewając:

„On szedł w spiekocie dnia i w szarym pyłe dróg, a idąc uczył kochać i przebaczać”.

O godz. 13:00 dochodzimy do Bobrowej i przy szkole podstawowej czeka na nas wyśmienity obiad. Po krótkim odpoczynku ruszamy dalej. Po przejściu 7 km. Zasoń, jest naszym kolejnym przystankiem, gdzie odpoczywamy przy kościele p.w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Na zasłużony odpoczynek dochodzimy do Zdziarca o godz. 19:00 pokonując 7 km. Tu jest nasz kolejny nocleg, gdzie oddajemy się pod opiekę Najświętszej Maryi Pannie.

I tak zakończył się piąty dzień naszego pielgrzymowania do tronu Jasnogórskiej Matki i Królowej.

(C.d.n.)

Lucja Rocha



Idzie nasza karawana

**Góra
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com